

mb

O SPOSOBACH ZASTĄPIENIA RĘCZNEJ PAŃSZCZYZNY

PRZEZ

Juliana Jaraczewskiego.



POZNAŃ.

W KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

16
—
1849.

III/789

WZŁ. B. SKEL

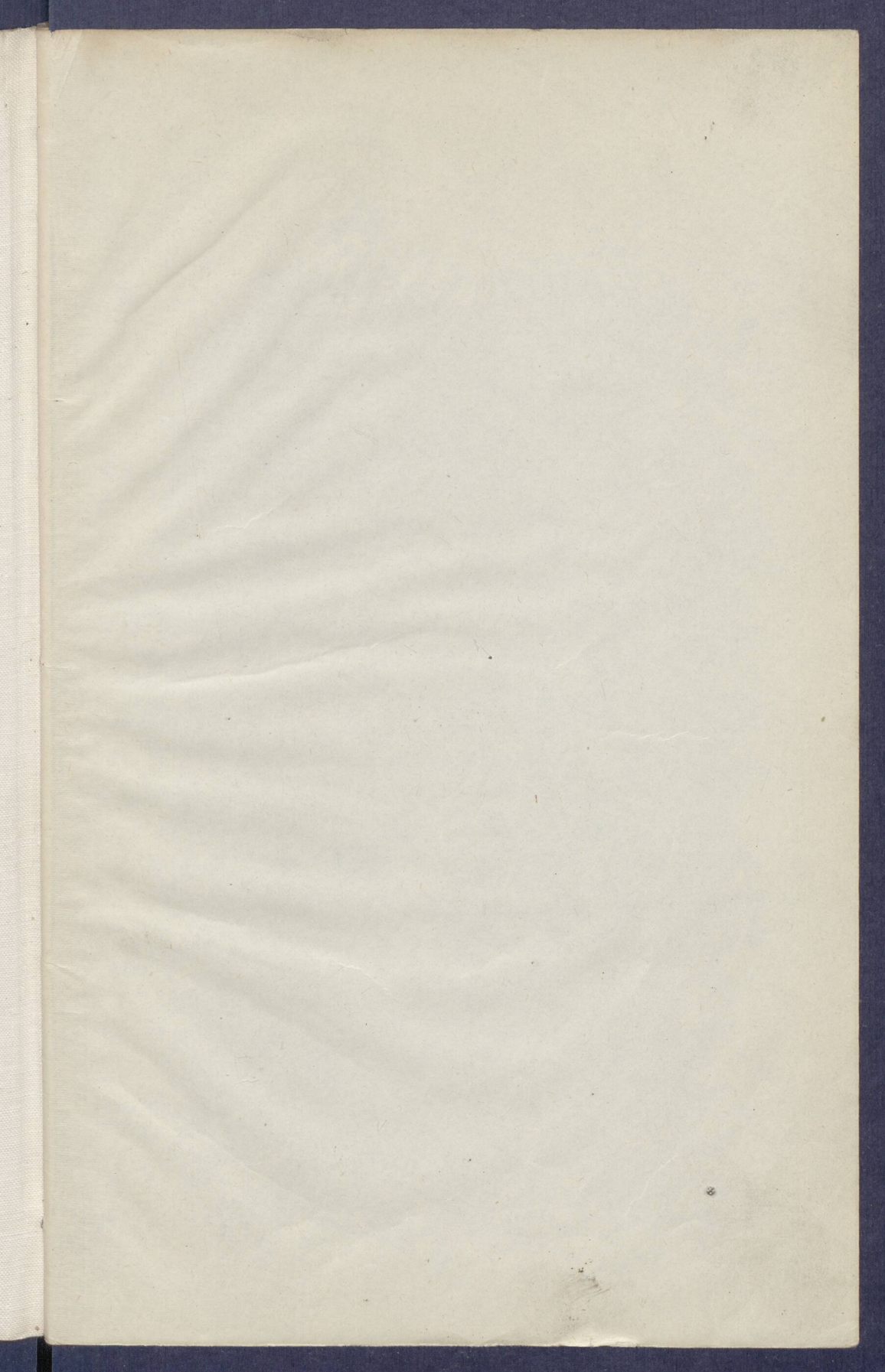
-1

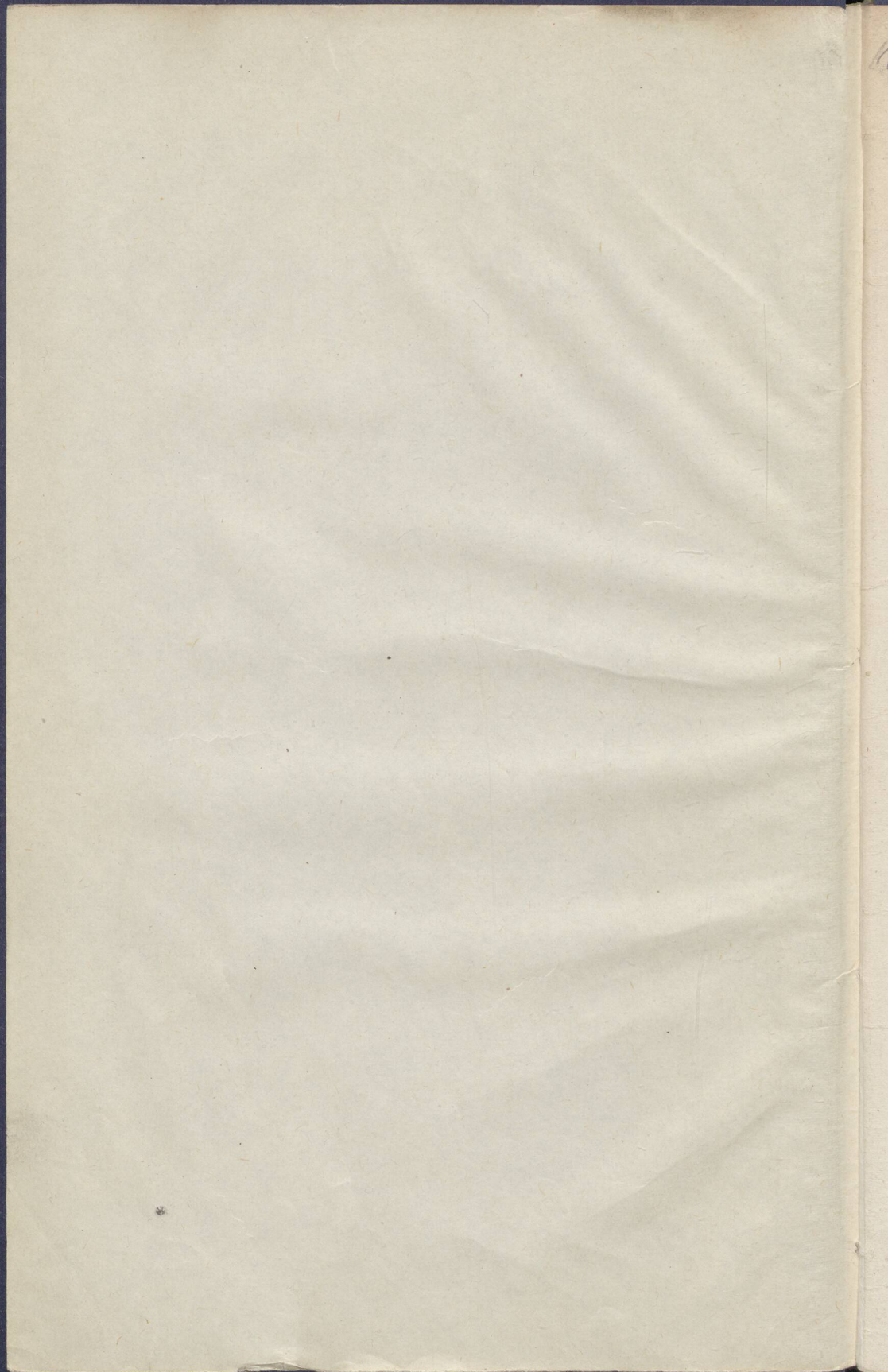
BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



II
222099







mb

O SPOSOBACH ZASTĄPIENIA RĘCZNEJ PAŃSZCZYZNY

PRZEZ

Juliana Jaraczewskiego.



POZNAŃ.

W KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

16

—
1849.

III/787

5720 G. 9121

-1

O SZKOLENIACH ZASTAWIENIA

BIBLIOTEKI PAŃSTWOWEJ

TRZY

Wydawnictwo Państwowe

222099 II



Czcionkami N. Kamińskiego i Spółki.

WYDAWCA: WYDZIAŁ KSIĄŻKARSTWA I BIBLIOTECZNICTWA UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

1948

1948. D. 2222

Doświadczenia
w urządzeniach usamowolnionego Ludu,
Galicyjskim współziomkom

poświęca

Wielkopolski brat.

Домашняя

и учебничъ народныхъ школъ

Государственнаго университета

Москва

Издательство

— 3 —

Leczno x sluzniczych obwinien które nam
wynig jest niezawodnie to, iż naszych wlosian
nie usamowolniliśmy; takow jest niesety xsku-
zone, gdyx naród wolny i sam się rządzący, nie
powinien być niewoli i poddaństwa i siebie cier-
pieć. Lecz natomiast zważajmy: — że rżowe
zasały Ekonomii politycznej czyli gospodarstwa
narodowego, dopiero od czasu rewolucyi fran-
cuzkiej, w Europie zaczęły się wprowadzać.

— — — — —
Wszystkie podane
rodzaje ubezpieczenia dopiero po tym czasie za-
prowadzane poczęły — przyjąwszy w tym

**O sposobach zastąpienia zaciągów, czyli
pańszczyzn, co do pracy ręcznej.**

Już to od dawnego czasu, jak my Polacy by-
liśmy celem systematycznie urządzonych potwa-
rzy i zarzutów, które sąsiedzi i nieprzyjaciele
nasi z lekkomyślności, niesforności i wad naszych
korzystając, z ręcznie wymyślali, aby mieć jak
taki pozor do rozbioru naszego kraju, do kto-
rego posiadania, od wielu wieków, szczerą i
zmyśloną pokazywali ochotę. Szczególnie
testanckie Niemcy tą sromotną swawolą się od-
znaczały, w czém i zanadto wielbiony filozof
18go wieku Voltaire, im téż dopomagał, sta-
wiwszy swe pióro, przez rzucanie się na niewin-
ny naród, a podle despotyzmowi pochlebianie.

Jedno z słuszniejszych obwinień, które nam czynią, jest niezawodnie to, iż naszych włościan nie usamowolniliśmy; takowe jest niestety zasłużone, gdyż naród wolny i sam się rządzący, nie powinien był niewoli i poddaństwa u siebie cierpieć. Lecz natomiast zważywszy: — że zdrowe zasady Ekonomii politycznej czyli Gospodarstwa narodowego, dopiero od czasu rewolucyi francuskiej, a zatem już po podziale Polski, wyrabiać i w skutkach swych rozwijać się zaczęły; — że stan poddaństwa był normalnym w większej części Europy; — że wszelkie podobnego rodzaju ulepszenia dopiero po tym czasie zaprowadzać poczęto; — przynajmniej w części błąd ten przodkom naszym odpuścimy, tém bardziej, iż Polska w obce ręce się dostawszy, sama sobą rządzić przestała, a skutków konstytucyi 3go Maja już nie doczekała się. W krótkich jednak chwilach rządu własnego, o swój byt niszczącemi wojnami wysilana; krótkie przestanki pokoju, skoro obcemi intrygami przestała być wicherzoną, ulepszeniom losu ludu poświęcała i tak rząd Księstwa Warszawskiego poddaństwo włościan zniósł i wolnością ich obdarzył.

Sejmowi polskiemu w roku 1831. prędkiej zarzuciłoby można, iż kwestyi włościańskiej dalej nie rozwinął i rzeczywiście jest to ogromna od-

powiedzialność, która na nim ciąży. Zważywszy jednak — iż pod rządami, którym Polska po swym rozbiorze podlegała, ścieśnienie wolności dyskusyi i druku, prawdziwym zasadom gospodarstwa narodowego nie dozwalało się swobodnie rozwijać; -- przypuścić możemy, iż rzeczony sejm mniej przez brak poświęcenia dla kraju jak raczej przez nieznamość przedmiotu zbłądził, szczytnego swego położenia nie pojmując. Mniej się nawet temu dziwić będziemy, wspomniawszy, iż środek ten podczas 9cio miesięcznego istnienia rewolucyi nie był do przeprowadzenia łatwym, skoro Prusy u siebie w roku 1811., a w Wielkiem Księstwie Poznańskim dopiero w 8 lat po zaborze (1823.) takowy wyrzekły; Austria w Galicyi od roku 1772. przez siebie posiadanej dopiero tego roku nań zezwoliła; a w ziemiach polskich Rossyi podległych, ani nawet początku do tego nie uczyniono. Ścisła i nieubłagana cenzura — zakaz czytania i udzielania sobie myśli -- więzy na wychowanie kładzione -- hermetyczne zamknięcie granic kraju -- złe to są środki kształcenia narodu i usposobienia przyszłych prawodawców; -- dla tego nic dziwnego, że sejm 1831. -- owoc wychowania obcego, po rozborze Polski -- o wiele od swego poprzednika 1791. był w pojęciach niż-

szym, który pomnik swój sławy, w konstytucyi 3. Maja, wdzięcznym następcom, jako dowód ocknienia narodowego pozostawił.

Rząd pruski w części Księstwa warszawskiego, która się pod jego panowanie dostała, patentem regulacyjnym z roku 1823. włościan, którzy pańszczyznę z posiadanych gruntów dworom odrabiali, odseparował, a tę pańszczyznę czyli zacięgi, na stały czynsz zamienił. Prawo to separacyjne, lubo w wykonaniu kosztowne, a czasem niesłuszne, jak najlepsze jednak na pomyślność kraju wywarło skutki. Nie zawsze było słuszném, gdyż dziedzicowi chcąc niby to wynagrodzić, wszystkie używane przez tegoż korzyści, większe wynagrodzenie przysądzało tam, gdzie włościanin był więcéj pańszczyzną lub darmochemi ciążony; mniejsze zaś gdzie moralnie i łagodnie z nim się obchodzono. Całe prawo prędzej i z mniejszemi kosztami byłoby mogło być przeprowadzone, gdyby stósownie do klasy posiadanych przez włościanina ról, wyrzekło było umiarkowaną zbożową daninę; oszczędzając tym sposobem znaczne koszta, które na podniesienie rólnictwa, daleko lepiej mogły być użytemi. Pomimo uciążliwego dla stron obydwóch prawa separacyjnego wykonania wywarło ono jak najbardziej zaciężne, Gospodarstwa zaciężne,

stawszy się własnością dziedziczną i nietykalną, zostały lepiej uprawiane; — lud pracując li dla siebie stał się oględniejszym i pracowitszym; -- porozdzielane pastwiska i wspólności z wszelkich służebności uwolnione porządnie gospodarowane być zaczęły. Dwory téż jeżeli nie wprost — bo z morgi magdeburskiej około 10 czeskich, czyli dwa złote polskie, czynszu otrzymały — to z zniesienia pańszczyzn, uboczne lecz rzeczywiste odniosły korzyści. Folwarki z zamieszania z włościańskimi rolami wydobyte, przez dworskie pługi i fornalki lepiej uprawiane, więcej wydawać zaczęły. Marnotrawstwo pańszczyzn i niesnaski przy ich odbywaniu zakończyły się. Wielopolowe gospodarstwa, wymaganiom handlowym i potrzebom wsi więcej odpowiednie, dawne trzypolowe zastępować zaczęły. Słowem powiedzieć można, że 25cio letnie prawa separacyjnego trwanie i na wzrost ludności i na jej mienie, najzbawienniejsze miało skutki, dla obu stron tak korzystne, iż znam dziedziców, którzyby czynsze stracić woleli, aniżeli napowrót przyjąć zniesione pańszczyzny. Takie były wspomnionego prawa niezaprzeczone korzyści, iż tę część Polski, jeżeli kłęski jakie społeczeństwa ludzkiego nie spotkają, do znamienitego bytu wynieść powinny.

Lecz czyli społeczeństwo od katastrof mu grożących ustrzedz się będzie mogło? czy znajdzie z poświęceniem śmiałego i zręcznego sternika, któryby jęj nawę od rozbicia uchronił? życzyć należy, choć pewności wyrzec niepodobna. Wszędzie bowiem na widnokregu ludzkości, ukazują się czarne w gromy obfitujące chmury; a wszakże w świecie moralnym bywają one jeszcze groźniejsze, aniżeli te, które Stwórca, po nad naszymi głowami w niebieskich przestrzeniach zbiera.

Możnaby bowiem lekceważyć wszystkie razem wzięte kommunistyczno-socyalistyczne teorye, bo są dotychczas niedoświadczonemi i nie mogą do przekonania ludzi myślących trafić; odmówić im nawet trzeba wszelką w wykonaniu praktyczność, gdyż o namiętnościach ludzi zapominając, za maszyny ich tylko uważają; iż przeciw sobkostwu i wyradzającemu się z niego samolubstwu walcząc, wprowadziłyby natomiast uspienie i otrętwiałość, iż przeciw naturze grzeszą, która dwóch zupełnie równych nie utworzyła listków, bo zamierzając siłę i rozum człeka, w jedną mierność uchwycić formę; nie bacząc, iż tém samém ducha przedsiębiorczego i twórczego, oryginalność i genialność zabija.

Twórca przeznaczył człowieka do pracy, a odpowiadający temu przeznaczeniu człowiek rzędny, pracowity i ogłędny, skoroby nie miał używać owoców tak porządnego życia, lecz takowe oddawać na pastwę próżniakom i marnotrawcom, wtedy wszelki dla niego zaginałby bodziec, wnetby zeszedł z drogi, którą postępował, zaczęlibyśmy wszyscy chodzić boso, jadać z jednego koryta, a mańja niepodobnej materyalnej równości, nietylko do powszechnego zubożenia, ale całą ludzkość w cięższe, niż kiedykolwiek ujęłaby pęta.

Nowe teorje nigdy na wielką nie doświadczają się skalę; praktyczność swą, niezaprzeczone mi dowodami stwierdzić winne. Lekarzowi towarzystwo nie może powierzyć dwóch chorych, dopóki tenże, pierwój na jednym chorym, swój nie dowiedzie metody. Chrześcijaństwo wieki cierpiało, zanim zwycięstwo odniosło.

Lecz jakkolwiek wyżej wspomniane teorje, jedynie z przekonania o ich szkodliwości, z przekonania, iż w skutkach swych stałyby się hamulcem wszelkiego postępu i plagą całego rodzaju ludzkiego, odpychamy; tak występki przeciw ludzkości popełnilibyśmy, gdybyśmy zarazem uznać nie mieli, że społeczeństwo całe cierpi, że massy cierpią i że należy nam skutecznych



środków dla odwrócenia, a przynajmniej dla umniejszenia cierpień rodu ludzkiego, które wszakże w nowoczesnych tych teoryach znaleźć się niedadzą i jak gotowi jesteśmy przyznać, iż pojawiająca się tu i owdzie gotowość do ich przyjęcia, wypływa z najszlachetniejszych dla ludzkości chęci, tak też nikt zaprzeczyć nie zdoła, że zwolennicy onych, ani praw natury zgłębili, ani się zastanowili bądź nad istotą człowieka, bądź nad całym w ogólności socyalnego życia stosunkiem.

Całe zło, wydaje nam się, pochodzi jedynie z porzucenia głównych zasad chrześcijaństwa; z zapomnienia stosunku równości i braterstwa, równie pomiędzy ludźmi, jako i pomiędzy ludami potrzebnych. Z skrzywienia wychowania publicznego, tworzącego szczególnie klasy rządzące i spożywające, z uszczerbkiem pracujących i produkujących. Wszechnice niemieckie kształcąc prawie wyłącznie urzędników, ilość ich nie stosownie do potrzeb ludności podnosząc, sprawiają, iż ludzie, którzyby w innych zawodach społeczeństwa użytecznemi być mogli, temu systematowi, który im utrzymanie zapewnia, służą; nie tylko w niemieckich krajach stali się przez swą liczbę uciążliwymi, ale nadto prawie wszystkie w sławiańskich nawet ziemiach zalegają

urzędy; wszelkim wolnościom ludów przeciwni tworzą potężną kastę i są despotyzmu i samowładztwa najsilniejszą podporą. Opatrzność obdarzając człowieka wyższemi od drugich zdolnościami nie stworzyła go przecież na to, aby był swych braci tyranem lub katem, lecz aby był ich opiekunem.

Gdy w zamęcie średniowiecznym potworzonych rozlicznych tyranów chciał się lud pozbyć, udzielił swoją pomoc i siłę Monarchizmowi -- nie dla tego, aby tenże nową kastę ciemiejących około siebie utworzył -- nie dla tego, aby tenże jego krwią i mieniem, dalekie zdobycze uskuteczniał, — aby obce narody ujarzmił, — aby każde wyobrażenie wolnomysłne ścigał i przyduśzał; — aby ludy waśnił; — jedne przez drugie gnębił i wytępił; — lecz jedynie, aby od krzywdy każdego bronił, sprawiedliwość wymierzał, nad jego bezpieczeństwem i chrześcijańskim ogólną pomyślności rozwinięciem czuwał. Szczęście i pomyślność krajów nie zależą od ich rozległości. Zdobycze mogą zubożać kasty, lecz zubożają ludy. Pomyślność tam znika, gdzie zamiast braterstwa i sąsiedzkiej przyjaźni nienaturalny pomiędzy zwycięzcą, a pokonanym, ciemieżycielem, a ujarzmionym, następuje stosunek. Z wszystkich królów polskich, jedyny Kazimierz

dostał nazwę Wielkiego, nie za rozległe podboje, lecz za opiekę nad ludem, że był królem chłopków. Jakże jasne i trafne pojęcie zasad gospodarstwa narodowego, jak słuszny potomności wyrok! ale téż rzeczywiście statut Wiślicki (1347.) jako pierwsza u nas pisana ustawa, wyniósł nierozległą jeszcze wówczas Polskę do znakomitego znaczenia; przygotował pełne chwaly panowanie Jagiellonów i zgodne połączenie Litwy z Polską podobnym uczynił. Pominięcie tychże zasad w ciągu 18go stulecia, przez wówczas panujących w Prusiech Fryderyka, w Austrii Józefa, w Rosyi Katarzyny, wszystkich z rodu niemieckiego; — zmówienie się na podział wolnego sławiańskiego państwa, — zuchwałe zgwałcenie prawa narodów, — wplątały tę część Europy w nieskończone wojny, przymuszając zaborcze rządy do utrzymywania licznych a kosztownych wojsk stałych, pograżyły i rządy i prywatnych w ogromne a uciążliwe długi, ciągle trwonią czterech krajów zasoby, a co dla przyszłości dzisiejszego towarzystwa najniebezpieczniejsze: starły z czoła pomazańców boskich, nieomyślności i sprawiedliwości urok. Mała ilość z gwałtu tego korzystających może takowy wynosić i wychwalać, może z ukrzywdzonych szydzić; ale bezstronni i po-

tomność wyrzekną: że krzywda zawsze krzywdą, gwałt zawsze gwałtem, czy one na małą, czy na wielką wykonywają się podziałkę, a te zawsze o pomstę do nieba wołać będą. Spustoszona i zakrwawiona tyle razy Polska, zubożone stare Prusy i Szląsk, najlepiej odpowiadają i dowodzą, że podział pierwszej był nietylko nie chrześcijańskim, ale nawet niepolitycznym czynem. Choć życzymy, aby rewolucye i wojny przez porozumienie i pośrednictwo innych narodów usunięte zostawały, to jednakże obawiamy się bardzo, aby następcy według stronniczych wyobrażeń, wysoko cenionych tych władców, gorzko za winy swych przodków, nie pokutowali.

Arystokracja skoro zapomina o swém przeznaczeniu, stawania zawsze na czele ludu, przewodniczenia mu w przedsięwzięciach szlache-tnych i użytecznych, zostanie przez naród opuszczoną, czy ona w kształcie lud ciemiejących francuskich lub germańskich baronów, czy w formie wojskowo-biurokratycznej, ogromne dzisiaj-sze budżety, owoc potu ludu, spożywać będzie. Pierwszych zakrwawione głowy, kardynał Richelieu, pod nogi despotyzmu rzuci; upadku drugich Götz z Berlichingen (Göthego) poetycznym i zajmującym będzie wyrazem. Przeciw ostatniej kasty własne ludy rozpoczęły walkę. I szlachta

poliska przeciw swemu młodszemu bratu, ludowi polskiemu, srodze przewinęła; szczęściem, że przed upadkiem kraju do upamiętania przyszła i przez akt konstytucyi 3go Maja winę swą zmazała. Ten jeden czyn spodziewać się pozwala, iż dzieje polskiego ludu nie na zawsze zawarte, lecz tylko przerwane zostały; — ten jeden czyn, tak jak wzniesienie do Stwórcy, w chwili skonu ducha, wierzyć nam każe w Polski zmartwychwstanie. Sztuka rządzenia zależy bowiem najwięcej na odgadnieniu potrzeb ludu i ich zaspokojeniu, nie czekając aż tenże one zdobędzie i wydrze, albo do rozpacz przywiedziony, jak jaki olbrzymi Samson,*) cały gmach towarzyski na swą głowę zwali. Klasy więc towarzystwa ukształcone zasypiać nie powinny, lecz czuwać, aby początkowanie nie od kogo innego, ale od nich wychodziło, bo tak jak z niebios spływające deszcze bywają łagodne i uzysniające, a powodzie rzek z łożysk swych występujących niszczące i straszne, tak ulepszenia z górnych stref towarzystwa, na korzyść ludu czynione, są błogie i trwałe, a z dolnych warstw społeczeństwa pochodzące, burzące i okropne.

Konstytucya angielska, która postawiła oświeconych na czele ludu, położyła tamę despoty-

*) Wzniosłe Lamartina porównanie.

zmowi i samowolności, — rewolucya francuzka, dla tego, że arystokracya wprzód przez despotyzm złamana, na czele ludu stanąć nie zdołała, przez 60 lat jeszcze nie ustaliła się. Pierwsza ciągle poprawia i do nowych potrzeb towarzystwa zastosować się umie, każdej zdolności wyższe szeregi otwiera, — druga społeczeństwo w ciągłych utrzymuje drganiach, co chwila o przyszłości dreszczem przejmuje, z najwyższych socyalnych szczebli strąca, do tego czasu wszystko zwalić, nic stałego odbudować nie potrafiła. Pierwszą szlachta angielska na królu wymogła (1215.), w wybuchu [drugiej i szlachta i monarchizm zginął. Smutna to może dla szczęścia ludzkości przyszłość, ale te dwa tak różne tych dwóch rewolucyi początki zapewne na długi czas jeszcze działalność ludu francuzkiego paraliżować będą. Naród wewnątrzniemi, a tém niebezpieczniejszemi wstrząśnieniami zagrożony niezdola przeciw uorganizowanej despotyzmu mocy, ciągléj wywierać siły; — mało w takim rządzie będzie konsekwencyi, gdzie tenże jutra niepewny, — okropne tam mogą być następstwa, gdzie naczelnik jakiegokolwiek nowej teoryi lub sekty chce od razu rząd ovladnąć i rości sobie powołanie do przerobienia towarzystwa całego na swe kopyto; gdzie nie prawo, ale ludzie rzą-

dzą, — gdzie naród w przeciągu życia człowieka wszystkie niedoli ludzkich przebywał koleje, gdzie z upadającego despotyzmu, do najochydlniejszej przechodził anarchii, którą gdy śmiały żołnierz w jednym dniu stratował, mógł natomiast wojskowy zaprowadzić despotyzm i z pominięciem wyższych dążeń ludzkości, krwią Francji dla osiągnięcia dynastycznych celów szafować; jój bogactwa i siły, na przewiedzenie czczój idei systematu kontynentalnego marnotrawić, o swém ludowém pochodzeniu zapomnieć, wszystkie rewolucją zdobyte wolności na swą skonfiskować korzyść. Ale téż nawet geniusz Napoleona pozostawił Francją, w jój granicach uszczuploną, wisiloną i bezwładną, gdy mniejsze zdolności jego głównych przeciwników, ponieważ na pewnej podstawie interessu angielskiego ludu się opierały, przygotowały dla Anglii pasmo tryumfów, zwiększyły potęgę kwitnącemi osadami i uczyniły ją europejskich spraw wyrocznią. Zdaże się nawet, iż oprócz wymienionych przyczyn dla jój skarbowego stanu, trudno będzie Francji stanowczo na sprawy europejskie wpływać. Od czasu rewolucyi 1830. roku, budżet w czasie pokoju o 500 milionów franków rocznie powiększony, każe się domyślać jakiegoś chorobliwego stanu, pozwala wnosić, iż potrzebna równo-

waga w liczbie rządzących a rządzonych; między płacącymi, a płaconymi, między pracującymi a tylko spożywającymi, zniszczona i że Francya w temże samém znajduje się położeniu, obrabiania (exploiter) swój własnej ludności, jak to o niemieckim systemacie wychowania i jego szkodliwym na wolność wpływie, wyżej nadmieniliśmy. Jeżeli zorza pomyślności uciśnionemu człowieczeństwu zabłysnąłaby miała, podobnie mogłaby ona z Brytańskich zawitać brzegów, z materyalnych kupieckich wywinąć się zasad; gdyż naród na prawnej podstawie systematycznie i z obrachowaniem swoje rozwijający siły, choćby największem samolubstwem się rządził, dotychczasowe słuszne zapory, wolne zamiany i związki pomiędzy ludami tamujące, dla własnej korzyści będzie starał się usunąć i sprawy europejskie tak urządzić, aby stan ucisku i wojny przestał być towarzystwa stanem normalnym.

W czasach terażniejszej zasad walki apostołstwem i zadaniem sterujących mężów będzie: — sztuczne różnice pomiędzy ludźmi, — ślady podbojów, nienaturalne nienawiści pomiędzy narodami, zagładzić, — błędy monarchizmu pozacierać, — przez prawa międzynarodowe, słabszych od gwałtów na wielką skalę dokonywanych chronić; a wróciwszy przyjaźń i zaufanie

publiczne, ogromne wojska, zasoby ludów pochłaniające, zwinąć; milion żołnierzy, w użytecznych społeczeństwach członków zamienić. Wszystkie pólśrodkie, dopóki to nie nastąpi, będą niedostateczne, rak towarzystwo toczący, nie zostanie radykalnie uleczonym. Ludzkość zamiast zasoby swoje, swój czas, swoje siły, na podniesienie pomysłowości krajów użyć, marnotrawić je będzie, jak dotąd w nieopłacający się sposób do zubożenia, do pomnożenia proletariatu prowadzący. Biada bowiem porządkowi, w utrzymaniu którego, tylko uprzywilejowane kasty mają interes, — biada pokojowi, który jedynie siłą bagnatów utrzymać można, — przekleństwo systematowi, przy którym całym ukrzywdzonym narodom upadek takiej społeczności pożądanym.

Polska, choć niema mozołu myślenia o zatrudnieniu dla proletaryuszów, tego innych krajów wrzodu, — gdyż stosunkowo ma więcej ziemi i pracy, aniżeli ludności — to ma natomiast inne zadanie, aby małą ludnością, użyźnić i obrobić swe rozległe niwy. Dla klasy nielicznej w Polsce ukształconych ludzi należy losem pracującej ludności się zająć, tę wziąć w opiekę i na jej czele się postawić, interes jej przez assocyacją czyli spółkę tak związać i połączyć, aby wszelkie kuszenia się, o rozerwanie tego

węzła bezskutecznymi były, a towarzystwo i ludzkość w przepaść pod ich nogami gotową nie runęły, skoro by ciemny a silny motłoch miał się rzucić na tych, którzy przewodnikami być mu winni. Ale też natomiast chcąc zostać na czele czyli zastępować mu miejsce ojca, trzeba dla tego ludu przejąć się miłością i poświęceniem, zyskać jego zaufanie, obudzić w nim uspiiony duch Boży, wyrwać go z otętwiałości, bez swęj nawet straty, udarować go nowemi dotąd zagrzebanemi siłami, a wszystkie usiłowania skupić i wymierzyć do podniesienia pomyślności kraju i postępu ludzkości.

Po zniesieniu pańszczyzny w Wielkiem Księstwie Poznańskim nie tak trudno dziedzicom było zastąpić zaprzęgi bydelne, bo te już często byli posiadali, — mieli już w części swe pługi, swe fornalki, przekonawszy się, iż zacięgiem prawie niepodobna było dobrze robić w roli, lecz trudniej daleko było o robotników ręcznych. Rozmaitemi więc sposobami takie prace odbywano, a mianowicie:

1. Parobkami nieżonatymi, którzy stół dworski i zasługi pieniędzmi dostawali. Sposób ten tylko w małych gospodarstwach może być dobry, to jest tam, gdzie sam gospodarz takowe dozoruje; nad ludźmi

bowiem tego rodzaju młodemi i po części lekko myślonymi potrzeba ciągłego oka. 2. Parobkami żonatemi, którzy ordynaryą w zbożu i zasługi gotowemi pieniędzmi dostawali. Ci chociaż są drożsi, niż pierwsi, lecz jako ludzie stateczniejsi, już lepiej celowi odpowiadają.

Lecz o te parobków klasy, właściwej pobudki, do szczególnej pilności nie mają.

3. Komornikami:

- a) dostającymi kopczyznę w snopie, lub
- b) ordynaryą w ziarnie.

Oprócz tego ogród, mieszkanie i utrzymanie krowy; za co stósownie do ugody po kilka dni odrabiają dworowi.

Wszystkie te przytoczone urzędnia, kardynałną mają wadę, iż robotnicy zamiast czegoś pewnego, co dostają, oddają natomiast coś domysłowego i nieoznaczonego, jakim jest „dzień pracy.“ Cóż to bowiem jest dzień pracy człowieka? Ma on rzeczywiście wysoką w gospodarstwie wartość, u robotnika pilnego i zręcznego, ma tylko arcymałą u leniwego i niechętnego. Wszystko, co jest niepewne i nieokreślone, prowadząc do rozmaitych tłumaczeń i wykładów, jest po-

między naczelnikiem gospodarstwa, a jego podwładnymi szkodliwem; staje się kością niezgody i dla tego z wszystkich układów, taki, gdzie robotnicy robią na dnie, a płaceni są snopkiem (3. za.) niezawodnie jest najgorszy.

4. Żniwa odbywają się też ludźmi dziennie albo od zagonu zgodzonymi. Robotnicy pierwsi, nie mają żadnego powodu, bycia pracowitymi; ostatni trudnią się do dostania, jak nawet drodzy.

5. Małdernicy, czyli draszki, są to ludzie poborcy, zajmujący się młócenia zboża, dostając wynagrodzenia od 13go do 21go z wymłóconego ziarna. Czasem też godzą się za gotową zapłatę od wymłóconego korci. Ludzi tych potrzeba nadzwyczaj pilnować, gdyż interesem ich jest, nie młócić cię dobrze, lecz młócić prędko. Jak w ciągu tych uwag, starałem się napomknąć, że chcąc w ludzkie obudzić ducha i chęć do pracy, a tępem samém spotężnić jego siły; potrzeba, aby wierzył, że ta jego usilność i przyłożenie się do niej wynagrodzone zostanie. Im więcej będzie w gospodarstwie pracował, im prędzej jaką pracę ukończy, tęp więcej zostanie mu czasu do innych, a tęp samém do nowego zarobku. Zastawszy tutaj komorników na kop-

czynę (3. a.) surządzonych, pewnie dnie dwórowi odrabiających; i tych najprzód, ponieważ u ludzi istniejącego układu i żadną miarą przyjęć nie chcieli, a nabiorących ordynaryą w ziarnie (3. b.) starałem się obrócić, a dopiero powoli ten stosunek nadszaj istniejący zamieniony został.

Pewne roboty zawczasu oznaczone i przewidziane, jak: siew i zbieranie łąk, bicia drzewa w sążnie, żniwa i młócenie zboża; ogółem zgodziwszy, interesem jest robotników, w wszystkich prace jak najprędzej ukończyć, a interesem nich jest, dwie ostatnie dobrze i starannie wykonać. Zapłata od dwóch ostatnich przedmiotów wykonywa się zbożem, im większe zbiory, tem większa praca, ale też i tem większe wynagrodzenie. Robotnik w czasach nieurodzaju i drożyzny, tylko pieniężne wynagrodzenie dostający, na niedostatek może być narażony; w czasach przeciwnie tanich, przy tej samej zapłacie, właściciel krzywdę ponosi. Te wszystkie niedogodności przy wynagrodzeniu zbożem znikają i najłatwiej się tem dziełić, co Bóg daje. Nadto przy każdym gospodarstwie, tylko tyle osiedli się ludzi, ile rzeczywiście ich potrzeba będzie, to ile ciąglą pracą i zapewnionem utrzymaniem i opatrzeniem będą, i reszta gdzie indziej szukać będzie chleba.

Osnowa ugody w tym względzie jest następująca:

Kontrakt dla komorników.

Pomiędzy niżej podpisaném dominium z jednej, a Andrzejem Bielakiem i tegoż towarzyszami w Głuchowie *) i Siernikach, z drugiej strony stanęła następująca ugoda.

1. Od Śgo Wojciecha zacząwszy, Andrzej Bielak wraz z swoimi towarzyszami przez rok jeden, aż do Śgo Wojciecha roku przyszłego, pełnić będzie następujące powinności i obowiązki:

a) z przybranemi do siebie ludźmi, podczas żniw posiecze, w snopki powiąże i w mędele ustawi dominialne zboże jakiegokolwiek bądź gatunku.**)

*) Głuchowo, wieś w powiecie kościańskim, w Wielkim Ks. Poznańskim, o 4½ mili od Poznania, przy drodze zwirowej do Wrocławia położona.

***) W okolicy tutejszej prawie ogólnie sierp wyparty został przez kosę. Każdy więc z 10ciu ojców familii, z którymi mam układ, przybiera sobie do żniw jednego jeszcze mężczyznę i dwie kobiety. Dwudziestu mężczyznu zboże kosami, na jeszcze stojące powalają, które tyleż odbieraczek każda za swym poprzednikiem odbiera, powróśło robi i zboże w garście składa. Gdy do końca dosięka, mężczyzna kosę oddaje swęj odbieraczce, a wracając na miejsce, z kąd się sieczenie zaczęło, po drodze w garściach będące zboże, knebluje i w snopki wiąże. Takowe, jeżeli suche, znosi się w mędele, jeżeli mniej dojrzałe, w 10cio snopkowe kupki, w których czasem bardzo długo pozostaje.

zboże na wozy włoży; w stodolach w warstwy ułoży, w miarę potrzeby wymłóci, wyczyści i na śpichlerz odniesie *).

b) Siano i koniczynę za odebraną dyzpozycją posieczę.

c) Przez dworskich ratai, podczas siewów wyorane przecznice (wodnice) wyrzuci, wygładzi i zdatnemi do odpływu wody uczyni. Również rowy w oziminném polu odnowi.

2. Za te wymienione i dopełnione obowiązki dostaną:

a) za sprzątnione i wymłócone zboże (1. a.) część $\frac{1}{8}$ jedną ósmą czyli $12\frac{1}{2}\%$ z jakiegokolwiek bądź gatunku. **)

*) Czy to z przyczyny drogocności angielskich wyrobów w obrebie związku celnego niemieckiego, czy niadokładności machin niemieckich, mało u nas młóckarni używają. Zboże wyłącznie prawie młóci się w zimie cepami, przez co ludzie do gospodarstwa potrzebni i w innym czasie pewny zarobek znajdują.

**) Już wyżej powiedziano, iż po zniesieniu pańszczyzny, utworzyła się klasa robotników (V) pod nazwiskiem małderników czyli drąszków znanych. Komorników z dawniejszego stosunku (III. b.) na dzisiejszy zmieniając, oddałem im ziarno jednego snopka z mędela, azatém $\frac{1}{16}$ część, za żniwa, — garniec jeden z sześcia (półkorca) azatém $\frac{1}{16}$ część za wymłócenie zboża, — jako wynagrodzenie za pracę. Czyli: za żniwa jeden snopka z mędela, otrzyma:

b) Za każdą posieczoną morgę łąki *) lub koniczyny, pięć części, czyli jeden złoty polski wynagrodzenia.

c) Od koniczyny na nasienie przeznaczonej, za posieczenie, włożenie na fury, w stodole złożenie, wymłócenie i ziarna wyczyszczenie, tegoż ziarna część dziesiątą $\frac{1}{10}$ czyli 10% dostaną.

3. W czasie gdy na wiosnę łąki się równają i rozrzucają kretowiny, winni z przeznaczonymi do tego dworskimi ludźmi dziesięć posyłać robotnic.

4. Również do uprania i strzyżenia owiec, 10ciu mężczyzn i tyleż kobiet chodzić będąc.

5. Natomiast Andrzej Bielak i jego 9ciu towarzyszom, dostaną:

a) Dziesięć pomieszczeń w dominialnych budynkach, z których od jednego 26 $\frac{1}{2}$ części czeskich podatku podymnego opłacą.

Robotnik = $\frac{1}{15}$ część. Dworowi zostanie = $1 - \frac{1}{15} = \frac{14}{15}$.

Od młócki jeden garniec z szefla (półkorca)

Robotnik $\frac{1}{15}$, które otrzymał za żniwa, i $\frac{1}{16}$ z tego, co dworowi zostało, mieć będzie: $\frac{1}{15} + (\frac{14}{15} \times \frac{1}{16}) = \frac{1}{15} + \frac{14}{240} = \frac{16}{240} + \frac{14}{240} = \frac{30}{240} = \frac{1}{8}$ czyli ósme ziarno.

Dwór miał po żniwach $\frac{14}{15}$, i z tego oddaje za młóckę $\frac{1}{15}$, więc będzie miał $\frac{14}{15} - (\frac{14}{15} \times \frac{1}{16}) = \frac{14}{15} - \frac{14}{240} = \frac{224}{240} - \frac{14}{240} = \frac{210}{240} = \frac{7}{8}$, czyli siedm ziarn.

Morga magdeburska zawiera 180 pretów kwadratowych reńskich.

d) Jedną morgę ogrodu^{*)}

e) Tyleż łąki

d) Pastwisko dla dwóch krów.

e) Wolność zbierania w dzień gajowy
drzewa.

Za co powinno się gminnie §§: 3. i 4. wylu-
szczone bezpłatnie wypełnia.

6. Również przy czyszczeniu kanału Obrzań-
skiego^{**)} dostaną pięć kwart wódki.

7. Przy biciu wosząnie drzewa, takowe po-
spuszczają i poprzelupują, wosząnie 108
stóp sześciennych (6 wysokie, 6 długie,
3 nstopy szerokie) trzymające ułożą, za
wynagrodzeniem 5ciu czeskich (jeden zło-
ty polski) od sążnia. Za ułożenie zaś ga-
łęzi w kupę, przy kazdym sążniu dosta-
ną jeden czeski (6 gr. pol.) dopłaty.

8. Gdy dominium do jakiej tu nieprzewi-
dzianej pracy ludzi potrzebować będzie,
natenczas Andrzej Bielak, tyle, ile potrze-
ba, dostawić obowiązany, za cenę dzienną:

*) Ponieważ komornicy za swą pracę dostają ziarno bez
słomy, która u nas droga i trudna; dla opatrzenia ich takową,
wywozi się dworskimi furami zrobiony przez nich nawóz, na któ-
rym w jesieni zasiewają żyto, na zrobionym zaś na wiosnę, zie-
mniaki sadzą.

**) Praca ograniczająca się na wycięciu kosą i wygrabieniu
na brzeg kanału, wyrastającego w tymże zielka i chwastu.

od Śgo Wojciecha do Śgo Jana 4. czeskie, od Śgo Jana do Śgo Jakóba 5., od Śgo Jakóba do Śgo Michała 4., przez resztę roku, po 3 czeskie, za mężczyzną, po 6 denarów, czyli 3 grosze polskie za kobietę tanięj.

9. Rachunki zbożowe, regularnie utrzymywane będą, a (każdy omlot Andrzejowi Bielak w jego książkę zapisany będzie, aby kontraktujące strony, należące istotnie części odebrać mogły. Aby zaś komornicy, od wiosny do zimy z czego żyć mieli, dotychczasową ordynaryą (6 korcy żyta, 3 jęczmienia, jeden korzec grochu) odbiora jako pożyczkę, która przy ogólnych obrachunkach potrącona im będzie *). Inne prace gotowemi pieniędzmi płacone będą **).

10. Jeżeli na pół roku przed Śtym Wojciechem umowa powyższa wypowiedzianą nie będzie, tém samém potwierdza się na rok przysły.

*) W roku gospodarskim 184 $\frac{1}{8}$, ojciec familii (komornik) wychodzący do żniwa w czterech, a do młócki w dwóch ludzi, dostał na część swoją korey rozmaitego zboża, najwięcej żyta, ponieważ ono w tutejszem gospodarstwie, dla lekkich gruntów, przeważnie zajmuje miejsce.

**) Ludziom wybierającym ziemniaki, płaci się zwyczajnie $\frac{1}{2}$ czeskiego czyli trzy grosze od półkorca.

11. W przypadku jakiego nieporozumienia,
lub sprzecznego tego kontraktu tłoma-
czenia; rozstrzyga spór sędzia polubo-
wny okręgowy, bez apelacji.

W Głuchowie, dnia 31. Grudnia 1846.

(podpisano) Dominium

Jaraczewski.

(podpisano) × × × Andrzej Bielak

w swoim i swych towarzyszy imieniu.

Objąwszy gospodarstwo, nie długiego potrze-
ba było czasu, aby spostrzedz, iż całej ludności,
nie wyłączając urzędników gospodarskich, było
takowe zupełnie obojętném; gdyż jak stałe za-
sługi, jedną z przyczyn małego naszych gospo-
darstw postępu, tak praca na dnie, marnotrawie-
nia sił roboczych jedyném źródłem. Przekona-
wszy się o téj smutnej prawdzie, wszystkich
urzędników urządziłem na tantjemę; *) dotych-
czasowych zaś komorników stósownie do powyż-
szego kontraktu, do udziału przypuściwszy, od

*) Ekonom i pisarz, biorą pierwszy $2\frac{1}{2}$, drugi $1\frac{1}{4}$ z czystej intraty zamiast zasług. — Gorzelany od naddatku spiritusu dostaje zamiast zasług wynagrodzenie. — Owczarz dla siebie i owczarków, od każdych stu owiec, 10 talarów; $2\frac{1}{4}$ korey żyta i po garcy każdej jarzyny. — Mała intrata, małe zasługi; mało spiritusu, żadnych zasług; mało owiec mało talarów i mała ordynarya. Po-myślność i niedolę dzielimy.

tego czasu obojętność i apatja znikły. Ludność poczciwa, bogobojna i dobra, którą tylko niestósowne urządzenia w rozwinięciu sił wstrzymywały, stała się zamożniejszą, nabrała, że tak powiem, nowych sił i godności człowieka. Od czasu tego układu nigdy o robotę nie miałem kłopotu, gdyż wszystkie siły swego prawego rozumu siłą sobie komornicy, aby nas od szkody uchronić. Jeżeli jest jaki dozór, to tylko dla porządku; lecz pilnowanie przy pracy zupełnie niepotrzebném się stało, a dawne przysłowie „iż robi jak chłop po zacięgu“ nie da się u nas zastosować. W rozmowie baczność moję, trafnie na niepostrzeżone nieraz niedogodności zwracają i tak się duchem spółki dobrzy ludzie przejęli, iż już nie są ani stodoły, ani zboża, ani gospodarstwo „moje“ tylko „nasze“ za co dzięki Bogu!

Nie taję tego wcale, iż nim ludność pracującą przyprowadzi się do tego stanu, potrzeba niejakiemu czasu, gdyż ludzie nasi najtrudniiej chcą pojąć, aby właściciel wsi coś nowego chciał na ich wymyśleć korzyść. Lecz nie należy się tém niedowierzaniem zrażać, a przełamawszy z tego pochodzący opór, nietylko uznaniem z strony téj ludności, jój przychylnością, przyjaźnią wzmożeniem stosunków socjalnych, ale i większém

bezpieczeństwem majątku i osób wynagrodzonym sę zostanie. Lecz jest to dopiero początek, gdyż im więcej będzie do jakiego przedsięwzięcia interesowanych osób, tém jego udanie się będzie pewniejsze. Gospodarstwo więc, w którym fornal i rataj, najmniejszy chłopak lub dziewczka będą zainteresowani, będzie dokładniejszém od tego, którego zarysy moim współziomkom przedstawiam. Zresztą oddaję to, co spożyzyłem. Od moich współobywateli miałem przykłady nlepszonego gospodarstwa, zdrowego uznania potrzeb ludu i światłego zastosowania teoryi socyalnych, które u nas o ile człowiek od pomyłki uchronić się zdolny, bez przesady i uprzedzeń trafnie bywają oceniane, a które przez gorliwość przy separacyi stosunków włościańskich, przy budowie dróg zwirowych, a co najważniejsze przy zakładaniu i uposażaniu szkólek wiejskich, właściciele wielkopolskich chlubnie odznaczały, a które od dawna pozwoliłyby im były zająć stanowisko, jakie ludzie wykształceni przez swą użyteczność zawsze zajmować winni i zajmować będą, gdyby zdania swego i przekonania z szlachetnym zrzeczeniem się, ale największą ojczyzny szkoda, nie byli niekiedy poświęcali.

Już w roku 1838. układ z komornikami przytoczony miał być do skutku doprowadzony,

zamiar ten jednakże o niedowierzenie ludu do
wszystkiego nowego niechętnego się rozchwał.
Wolałem jego wykonanie opóźnić, aniżeli władze
pruskie, do których się komornicy z skargą na
mnie udali, w sprawy nasze mieszać. Dopiero
od Ś. Wojciecha 1847. w tym samym właśnie
czasie, gdy obcym nam plemionom germańskim
o swobody się upominać w Berlinie *) daremnie
pomagaliśmy, zdołałem lud u siebie wiejski do
tego kroku skłonić, zaufaniem i wiarą w swe
własne siły natchnąć. Kilka lat potrzeba będzie,
aby dokładnie przekonać się można, czyli 12½%
które za żniwa i mlócenie zboża dostaje, są wy-
nagrodzeniem za jego pracę odpowiedniem.
O ile sądzić mogę, jest ono za wysokiem; myślę,
że 10% to jest dziesiąte ziarno będzie datkiem
wystarczającym; właśnie stosunek w roku 1838.
przezemnie zamierzony. Poświęcenie niejakięj
korzyści było dla zachęcenia ludu potrzebne
i nieodzowne, tém bardziej, iż strata z jego stro-
ny byłaby go na zawsze zraziła i dawną nieuf-
ność wzbudziła. Któż bowiem na próby i do-
świadczeniałożyć powinien, jeżeli nie możniej-

*) Na połączonym pierwszym sejmie pruskim, na który nam
Wielkopolanom jechać rozkazano, a który pomimo trudnego poło-
żenia naszego, przez konsekwentne działanie, godnie się zakończył
dla nas.

szy? Gospodarstwo jest to fabryka, jak inne, jeżeli w miarę jej pomysłności, los wszystkich w niej pracujących się nie poprawi; całe jej istnienie, jej przyszłość na niepewność się narażają. Za mało uważamy na prostą grę ludzkich namiętności, zapomnielibyśmy chętnie, że jak powstania i rewolucye są owocami gwałtu i ucisku, jak despotyzm, następstwem anarchii, tak komunizm jest wyrazem głodu i cierpienia na przeciw nieubłaganemu bogactwu. W ostatnich czasach nawet u nas odseparowani i własnością obdarzeni, dawniej zacieźni gospodarze byli przedmiotem filantropicznych zamiarów, gdy tymczasem o klasie robotników, bez żadnej przyszłości i pewnego zarobku, — którym bez naruszenia prawa własności, prawodawstwo pomodrz nie zdoła — zupełnie zapomniano. Tymczasem byt pierwszych jest kwitnący, a porównanie drugich zazdrości godny. Chociażby illuzją niepodobnej równości miał dotknąć, to jednak wyznać muszę, iż są oni względem reszty ludności nie posiadającej własności gruntowej „arystokratyczno-exkluzywni.“ Towarzystwo kredytowo-amortyzacyjne z mało znaczącego czynszu uwolnić ich może, zważywszy, iż już przy separacyi faworyzowani zostali, gdy gospodarstwo, z którego się tu 12 talarów rocznego płaci czynszu, za 1350.

Talarów (72 złote polskie czynszu za 8100 złot. polskich) sprzedawane bywają, azatem 22% długi mają, gdy tymczasem dobra szlacheckie prawie wszystkich 50% listów zastawnych, a czasem jeszcze innemi długami są obciążone, gdy czynszowy gospodarz u dziedzica, któremu płaci czynsz, zawsze względu znajduje, a dziedzic Niemcowi, pijawce żydowi lub towarzystwu kredytowemu, wszystkim nieubлагanym dłużny.

Skutki ustaw prawodawczych mogą być tak śmiertelne, jak nieszczęśliwie odbyte chirurgiczne operacye, tylko że te ostatnie pojedynczego człowieka zabić, a pierwsze całe pokolenie zniszczyć i zubożyć mogą. Niemożna dosyć odżałować, iż w Galicyi krok usamowolnienia włościan, zamiast być gospodarstwa narodowego wpływem, przez swe opóźnienie stał się tylko politycznym. W wykonaniu bowiem tramém podobnych zmian w stosunkach, dosć jest: za szkodliwe uznane przeszkody usunąć, aby obie strony zyski odniosły, straty z żadnej być niepowinno. Przy wzrastającej nadziei zrzucenia kaptura, którym ludzkość dotychczas osłonią była, nie mogę moim współziomkom dosyć polecić urządzenie gminnych szkółek, równie jak tworzenie katedr nauki ekonomii politycznej (gospodarstwa narodowego). Zadaniem téj pięknej

i prawdziwie chrześcijańskiej nauki, ma być braterstwo, przyjaźń pomiędzy ludami ustalić, — skrzywiony albo zniszczony stosunek zamian i wolnego handlu przywrócić, wreszcie bezrozumnemu obrabianiu (exploitation) człowieka przez człowieka położyć granice. Nie będzie to nauka nowa w Polsce, ponieważ kiedy cudzoziemcy w swojej ojczyźnie prześladowani, u nas przytułek znajdowali, musieliśmy się z nimi inaczej obchodzić, niżeli to czynią w własnym naszym kraju ci, co go rozebrali. W wykonaniu tej myśli nietylko przyszłość ludzkości, ale i zmartwychwstanie Polski zawarte. Walka może być jeszcze długa i krwawa, ale musi się zakończyć zwycięstwem dobrej sprawy, bo choć z przeciwnej strony jest uorganizowany gwałt i obłudna dyplomacya, to z naszej są natomiast słusność, zdrowy rozsądek i dobrze zrozumiany sąsiadów naszych interes. Podział bowiem Polski od 76 lat rozpoczęty, dynastye Romanowów, Habsburską i Hohencolerów do wysokości potęgi wyniósł, z Prus piątą wielkie mocarstwo, z Rosyi monarchią europejską uczynił, ale ludy, a nawet zdobywców zubożył, żadnym z monarchów więcej sposobów do uszczęśliwienia ludów nie dodał, jedynie siłę i możność szkodenia zdołał powiększyć. Gdyby powiększenie terytorjalne miało się do szczęścia

człowieka pojedynczego przykładać, o ileżby mieszkaniem olbrzymiej Rosyi musiał być od małej Belgi obywatela, wolniejszym i [szczęśliwszym? Tymczasem od téj katastrofy ludzkości, rozbioru Polski, podatki wszędzie większe, długi prywatnych i rządów ogromne, tylko dobra narodowe te naszych przodków skarbnice zmarnotrawione zniknęły. Choć więc do ukrzywdzonego i prześladowanego narodu należymy, to jednak wyrzec możemy: Chwała wam! święte cienie Kazimierzów wielkich, Konarskich, Czackich, Potockich, Staszyców i tylu innych jeszcze żyjących mężów, żeście o uwolnieniu lub o oświeceniu ludu pamiętali. Chwała wam! twórcy konstytucyi 3go Maja, żeście najsilniejszego w człowieku wroga, samolubstwo i interes osobisty przewyciężyli. Choć Polskę pod pozorem szkodliwości waszego szczytnego dzieła rozebrano, to jednak kto „anarchią zakończył, despotyzmu nie wskrzesiwszy“ ten godnie tradycyę mężów ludzkości zasłużonych rozwija, a imiona obok takich, co „berło wyrwał tyranom, a bogom pioruny“ (Franklina) potomność kiedy umieści. Chwała wam nakoniec długa litania męczenników polskich, żeście przez odgłos waszój walki i waszych cierpień, ludzkość ostrzegli, że się przeciw wolności mordercza rozpoczęła bitwa. Wasza pamięć, wasz przykład,

niebezpieczne, ale zaszczytne pomiędzy narodami wskazuje nam miejsce, męczenników za wolność i postęp ludzkości. Czyli my końca téj walki doczekamy, lub czy dopiero przyszłe pokolenia błogich dożyją czasów, któż odgadnąć potrafi? to tylko pewna, że klasy ukształcone, bo na nich najnieznośniej berło samowładztwa ciąży, są najwięcej w niej interesowane; w trafności, nie w ilości ofiar będzie cała różnica i zasługa, bo gdy okręt skołatany burzą skrzypi, trzeszczy i rozbiciem grozi, któż żeglarzy o marnotrawstwo posądzi, jeżeli choćby wszystko swe mienie dla uratowania nawy poświęcić mieli. „Choć wszystko więc damy, to mało damy, to nic nie damy, bo nic niemamy, pókiśmy srogiego losu igraszkami, pókiśmy obcych niewolnikami.

Poznańskie z małemi wyjątkami składa się po większej części z ziemi lekkiej, tylko staranna kultura zdoła takową w urodzajności utrzymać. Ludność téż od pogranicznego Szląska mniejsza, klimat ostrzejszy wymagają większego wyteżenia sił roboczych, aby w właściwym czasie gospodarskie skutecznić prace. Myśl którą, moim galicyjskim współziomkom udzielam, przeszła u mnie w wykonanie i trafiła się okazała. Lubo przy jój powzięciu w roku 1838. jedynie rozwiązanie zagadnienia Gospodarstwa narodo-

wego miałem na celu, to jednakże podczas tegorocznych wypadków, ludność dopełniony względem niej obowiązek i staranie o wzniesienie jej sił nad zasługę oceniła i przez przychylność, przywiązanie i poświęcenie sowiec wynagrodzić umiała. Potrzeba ją jednak uważać nie jako koniec, lecz raczej jako początek dzieła, za pomocą którego siły pracującej ludności coraz wznosząc i takowe pielęgnując, kiedyś w nich nie tylko machinalną, ale i duchową pomoc będziemy mieć mogli. Ponieważ człowiek dobrze żyjący, a zatem silny i ochotny w 8. godzinach pracy tyle zdziałać może, co w 10. godzinach słabszy lub mniej chętny; a jeżeli te dwie godziny zyskane, użyją się do nadania temuż właściwego jego potrzebom ukształcenia i człowiek stanie się szczęśliwszym i lepszym i ludzkość nowymi wynalazkami, nowymi pomysłami będzie mogła być zubożoną, skoro z surowej dotąd maszyny, uda nam się myślącą zrobić istotę.

Galicja, kraina wielka i ludna, wszelkiego rodzaju darami uposażona, byłaby zazdrości godna, gdyby stan moralny ludności, korzystnemu jej odpowiadał położeniu. U wód Marjenbadzkich w Czechach spotkawszy drogich nam zawsze galicyjskich ziomków, przez przestawanie z nimi naprowadzony zostałem na myśl napisania tych

kilku stronic. Niedosyć Galicyą znając, tylko ogólne wnioski uczynić sobie pozwalam, a te są:

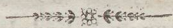
1. Usamowolnienie włościan z pańszczyzny, stanowczo i bezwzględnie uskutecznić; z dokonania tego kroku zyskując nie czynsze ani daniny, ale to, co się jeszcze da ratować, to jest: przywrócenie zaufania i bezpieczeństwa publicznego.
2. Ponieważ prawodawstwo austryjackie, już po kilka razy, w ustawie pańszczyzn, nie zawsze trafne zaprowadzało zmiany, które wielką nierówność między posiadaczami przez gospodarstwa gruntami, a odbywaną z nich pańszczyzną wprowadziły; spodziewać się należy, iż sejm, aby znieść te w duchu prawa nie leżące nierówności zaprowadzi jakiegokolwiek, w stosunku rzeczywiście posiadanych gruntów, daniny.
3. Te więc daniny, aby i ludność własności nie posiadająca z nich korzystała, przeznaczyć na cel narodowy, na uposażenie szkół i gminnych szkółek, na instytut duchowne i nauczycielskie, a tym sposobem przyszłemu wychowaniu, trwałą założyć podstawę. Praca zaiste długa i trudna, tam gdzie do tego żadnego przygotowania nie masz.

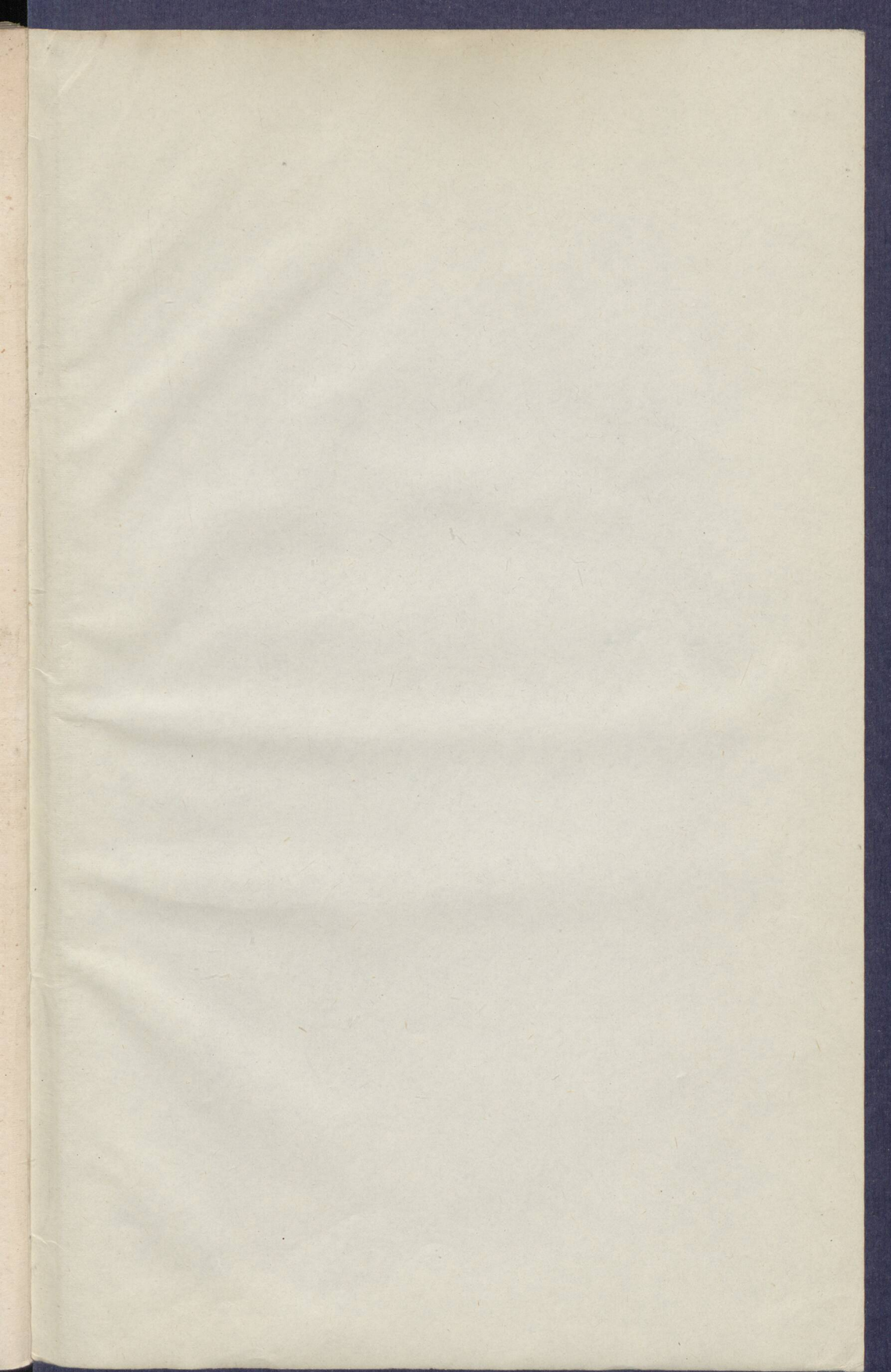
4. Gospodarstwom ułatwić sposoby, wydobycia swych gruntów z zamieszania z drugimi; konieczny warunek do wszelkich dalszych gospodarskich ulepszeń.
5. Przez sposoby napomknione, jeżeli te do przekonania mych ziomków trafią, oprócz korzyści materialnych, niemarnotrawienia sił roboczych -- zanim w skutek usamowolnienia zaciężnych gospodarzy siła kraju się wykształci i wywiąże, -- utworzy się około tych, których przodkowie całej wieki napady wschodu od cywilizowanej Europy odpierali; zagrożony Wiedeń i chrześcijaństwo od jarzma ottomańskiego uratowali, około tych, którzy święte posłannictwo dziś mają, wyobrażenia zachodu, z niedorzeczności i fałszu oczyszczone najdalszemu udzielać wschodowi, około tych, którzy wszędzie przeciw despotyzmowi walcząc, ludzkość w jej nowym przekształceniu, od anarchii chronić mają, -- utworzy się, powtarzam, około oświeconej klasy, na której przyszłe kraju i postępu spoczywają losy, z ludności, własności nieposiadającej, azatém obojętniej i wszelkim złym wpływom przystępniejszej zachowawcza siła, która wznowienie

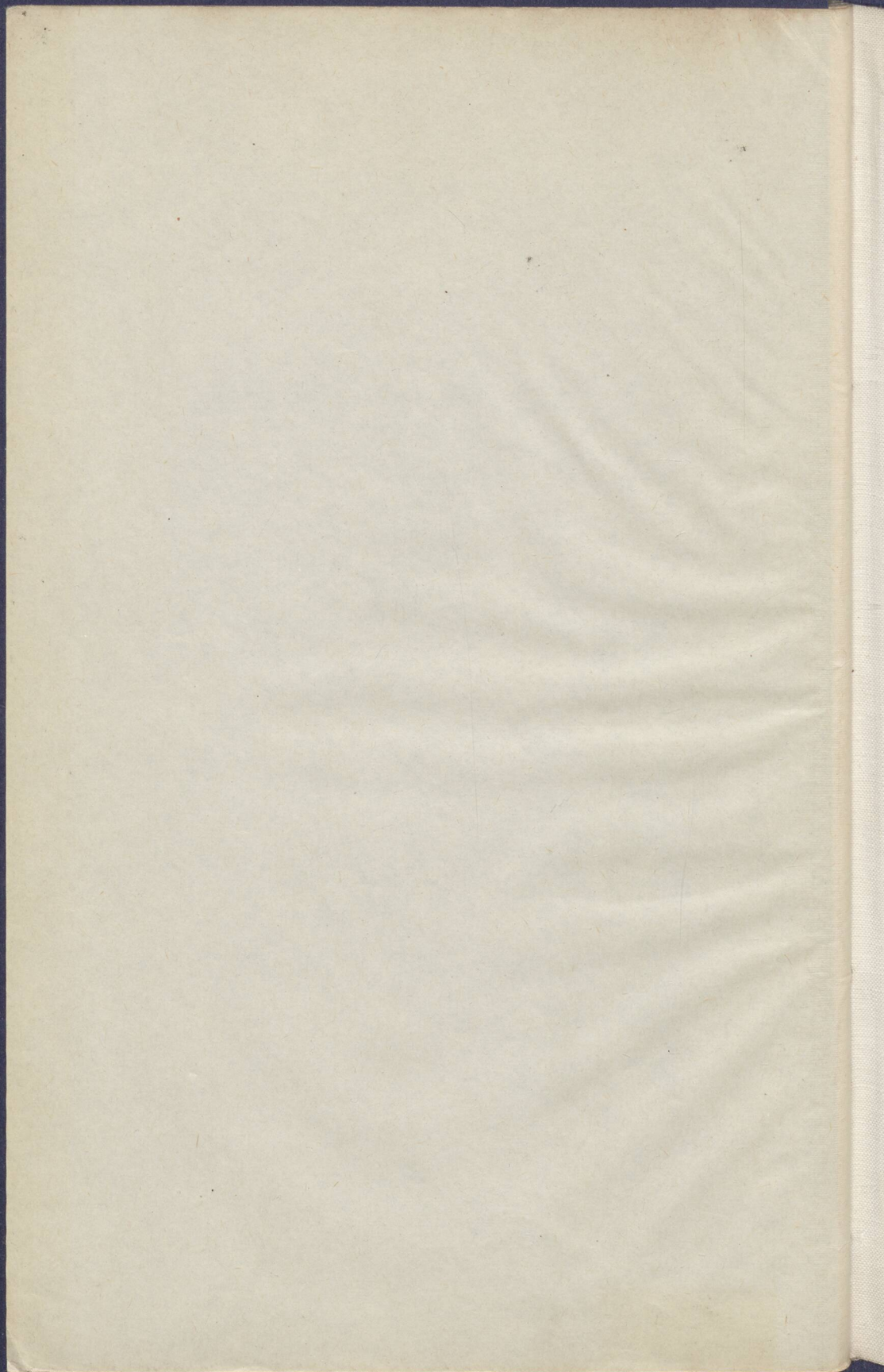
zbrodniczych zamachów 1846. roku, nie-
podobnem uczyni.

Cóżkolwiek bądź, pracę moją, drodzy ziom-
kowie, chcecie przyjąć jedynie jako dążność do
przyłożenia się do waszego bezpieczeństwa i do
waszej pomyślności; zresztą by z pięknej Gali-
cyi, możną i potężną część naszej przyszłej uczy-
nić Polski, która bez trwonienia sił narodowych
na przedczesne przedsięwzięcia, jako warunek
spokojności świata, powstać i zmartwychwstać
musi. Choć wszystko damy, to mało damy, bo
nie mamy, to tylko błogie i pewne co ludo-
wi damy.

Pisałem w Marjenbadzie, w miesiącu Sier-
pniu 1848. roku.







INTROLIGATORNIA
Druk. Uniw. Pozn.
w Collegium Medicum

